

MICHAŁ KACZMARKOWSKI

W SPRAWIE ŁACIŃSKICH ZDAŃ ZALEŻNYCH
Sugestie klasyfikacyjne i terminologiczne

I

Mimo wielowiekowej tradycji, jaką ma za sobą gramatyka łacińska zarówno w naukowym, jak i szczególnie szkolnym ujęciu, nie brak jej niejednorodności, niekonsekwencji i — co za tym idzie — niejasności pojęciowych i terminologicznych. Niedociągnięcia w słownictwie fachowym odbijają się też ujemnie na metodach opisu i wykładu materiału gramatycznego. Są i rozbieżności merytoryczne: różnie jest np. ujmowana *consecutio temporum*, mimo że nie można sobie wyobrazić żadnego podręcznika gramatyki łacińskiej bez jej prawideł, drobne niezgodności panują również w przedstawianiu okresów warunkowych zależnych, pewien zamęt widać także w nauce o zdaniach zależnych, o ile mówi się o nich globalnie. Tym ostatnim niedomaganiem chciałbym tutaj zająć się bliżej. Najpierw przedstawię syntetycznie pewną względnie nową propozycję terminologiczną dotyczącą zdań zależnych w łacinie klasycznej, a potem przejdę do części analitycznej — krytycznej oceny spotykanych w podręcznikach ujęć tej kwestii. Nowy będzie tylko pewien układ, poszczególne bowiem jego elementy znane są już od dawna; wymagają jednak uporządkowania, ponieważ stosowane są albo nieprecyzyjnie, albo niekonsekwentnie.

W zdaniach zależnych (zawisłych, pobocznych) występuje w łacinie, jak wiadomo, bądź *indicativus*, bądź *coniunctivus*. Użycie indykativu jest tutaj takie samo, jak w zdaniach niezależnych. Podobnie ma się rzecz z koniunktywem; pełni on w obu wspomnianych typach zdań jednakowe funkcje, które zwykliśmy określać jako *coniunctivus potentialis*, *irrealis*, *dubitativus*, *optativus*, *concessivus*, *iussivus*, *hortativus* i *prohibitivus*. Żadna z tych odmian znaczeniowych koniunktywu nie jest wszakże dla zdań zależnych typowa. W zdaniach zależnych pojawia się natomiast nowa funkcja koniunktywu, którą najlepiej nazwać *coniunctivus obliquus*, czyli koniunktywem nie-wprost, koniunktywem zależnym. Rola bowiem jego zasadza się na zaznaczaniu zależności syntaktycznej jednego zdania od drugiego. Jest więc rodzajem wykładnika niesamodzielnosci syntaktycznej jakiegoś zdania, przy czym możliwe są — i faktycznie zachodzą — trzy ewentualności: *coniunctivus obliquus* funkcjonuje jako wspomniany wykładnik: 1) albo sam, 2) albo wespół z zaimkami lub przysłówkami względnymi, 3) albo wreszcie, co zdarza się najczęściej, razem ze spójnikami podrzędnymi. Ewentualności te realizują się odpowiednio: 1) w zdaniach pytajnych zawisłych, co prawda nie wyłącznie, np. *Tum senex dicitur [...] quaesivisse [...]*, *num illud carmen desipientis videretur*. Cic., Cato 22; 2) w niektórych typach zdań względnych, np. *Vehementer Sullam probo, qui tribunis plebis sua lege iniuriae faciendae potestatem ademerit, auxilii ferendii reliquerit*. Cic., Leg. 3, 9, 22; 3) w wielu pobocznych zdaniach spójnikowych, np. *Caelo sereno interdū obscurata lux est, cum luna sub orbem solis subisset*. Liv. 37, 44.

Zdania zależne mogą być albo *wewnętrznie*, albo *zewnętrznie* zależne. Zdania wewnętrznie zależne to takie zdania zależne, które nie wyrażają myśli osoby w danej chwili mówiącej. Wszystkie inne zdania zależne są zdaniami zależnymi zewnętrznymi. Z kolei wśród zdań wewnętrznie zależnych dadzą się wyróżnić dwa dalsze typy:

1) zdania wewnętrznie zależne z *natury*, bo zawsze ujmują treść w nich zawartą jako nie pochodzącą od aktualnego ich nadawcy; tu należą pytania zawisłe, zdania celowe, zdania względno-celowe oraz wszystkie zdania poboczne mowy zależnej; 2) zdania wewnętrznie zależne z *woli mówiącego*; do nich można odnieść definicję Kühnera, że są to zdania, „których treść ma być przedstawiona nie jako twierdzenie mówiącego czy piszącego, lecz jako myśl innej osoby (szczególnie podmiotu zdania rządzącego) [...]”; oczywiście osoba ta może utożsamiać się z mówiącym lub piszącym”¹.

We wszystkich zdaniach zależnych wewnętrznie stoi zawsze — z nielicznymi wyjątkami — *coniunctivus*, w zdaniach zaś zależnych zewnętrznie pojawia się bądź *coniunctivus*, bądź *indicativus*. *Coniunctivus* zdań zależnych zewnętrznie wywodzi się genetycznie z koniunktywu zdań zależnych wewnętrznie, zwłaszcza zależnych wewnętrznie z *natury*. Oczywiście genezy tego ostatniego koniunktywu należałoby z kolei poszukać w jednym z typów znaczeniowych koniunktywu znanych nam ze zdań niezależnych. Ale tym się tutaj zajmować nie będziemy.

Coniunctivus obliquus, o ile wyraża dodatkowo wewnętrzną zależność, a więc stanowisko najczęściej podmiotu (*subiectum*) zdania rządzącego, czyli *coniunctivus obliquus* w zdaniach wewnętrznie zależnych, można by nazwać *coniunctivus subiectivus* i w ten sposób odróżnić tę jego funkcję od funkcji wykładnika zależności w ogóle, bez precyzowania, o jaką, wewnętrzną czy zewnętrzną, zależność chodzi.

Wszystko to, co powiedziano do tej pory, da się ująć w następujący schemat graficzny (patrz s. 129).

II

W sposób najbardziej zbliżony do zaproponowanego tutaj ujmuje omawiane zagadnienie niemiecki szkolny podręcznik gramatyki łacińskiej Hartkego². Zaznacza jednak tylko implícite podział zdań wewnętrznie zależnych na wewnętrznie zależne z *natury* i wewnętrznie zależne z *woli mówiącego*. Poza tym stosuje termin *coniunctivus obliquus* w sensie naszego *coniunctivus subiectivus*. Nazwy dla koniunktywu w zdaniach zewnętrznie zależnych, jak i nazwy obejmującej *coniunctivus* obu tych odmian zdań zależnych brak.

Z polskich szkolnych podręczników gramatyki łacińskiej podręcznik Auerbacha³ nie posługuje się ani terminem *coniunctivus obliquus*, ani terminem *coniunctivus subiectivus*. Merytorycznie zaś całkiem słusznie akcentuje dość wyraźnie związek tego ostatniego z *coniunctivus potentialis*. Nie można jednak twierdzić, że „najwidoczniejszą oznaką”⁴ wewnętrznej zależności zdania jest fakt występowania w nim koniunktywu nie dającego się sprowadzić do żadnej kategorii znaczeniowej tego trybu znanej ze zdań niezależnych (w terminologii Auerbacha — głównych). Taki swoisty, niesprowadzalny do innej odmiany znaczeniowej tryb warunkowy mają bowiem też niektóre zdania zewnętrznie zależne, których istnienie Auerbach pośrednio zaznacza, umieszczając w swym podręczniku uwagę: „Con. stoi — choć zdanie wyraża rzeczywistość [a nie przypuszczenie, jak to zachodzi, zdaniem Auerbacha, w zdaniach wewnętrznie zależnych — uw. M. K.] — w zdaniach skutkowych, względno-skutkowych, względno-przyczynowych, względno-przyzwolonych, nadto po *cum* przyczynowym, przyzwolonym i po *cum narrativum*”⁵. A zatem specyficzny typ koniunktywu, o jakim tu mowa, nie stanowi cechy odróżniającej zdania wewnętrznie zależne od zdań zewnętrznie zależnych. Odróżnienia tego trzeba szukać ostatecznie w treściowej ana-

¹ R. Kühner, C. Stegmann, *Ausführliche Grammatik der lateinischen Sprache. Satzlehre*. 2. Teil, München 1962⁴, s. 199—200.

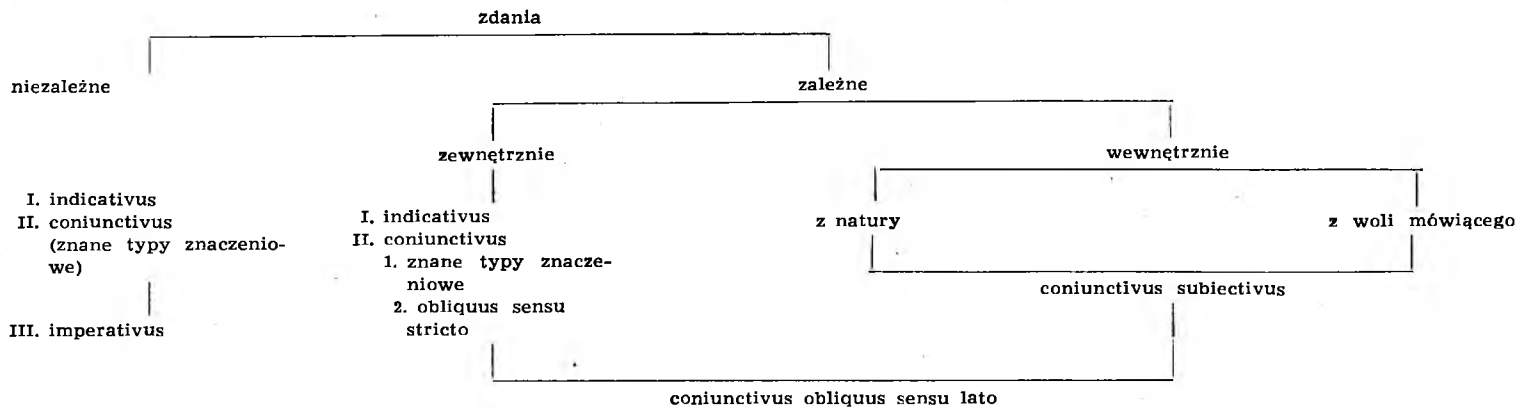
² W. Hartke, *Grammatik*, Ausgabe A, 5. Aufl., Leipzig 1932, s. 108—110.

³ M. Auerbach, *Gramatyka łacińska...*, Lwów 1928.

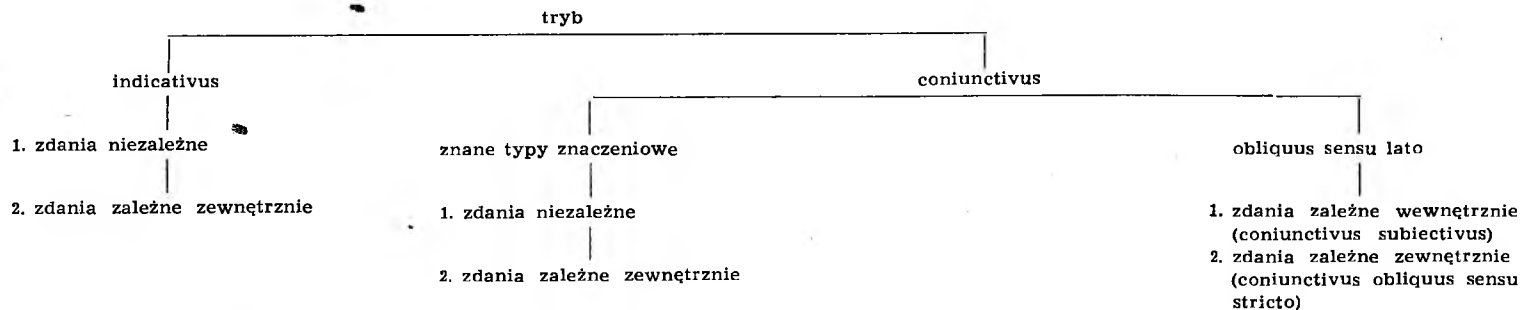
⁴ Tamże, s. 179, uw. 6.

⁵ Tamże, s. 179, uw. 5.

Wychodząc od zdań:



Wychodząc od trybów:



lizie rozpatrywanego zdania, a nie w jakichś gramatycznych wykładnikach formalnych.

Podręcznik Auerbacha zmieniony później przez Dąbrowskiego, a dziś znany powszechnie i wznawiany często w opracowaniu Goliasa⁶ unika tych wszystkich sprzeczności, ale budzi inne zastrzeżenia w omawianej materii. Stawia bowiem znak równości pomiędzy zdaniami wewnętrznymi zależnymi a zdaniami mającymi *coniunctivus obliquus*: „Zdania poboczne, w których *coniunctivus* służy jedynie do zaznaczenia ich zależności od zdania nadrzędnego, nazywają się zdaniami wewnętrznymi zależnymi”⁷, przy czym za takie uważa autor „przede wszystkim zdania pytajne zależne, skutkowe, względno-skutkowe, względno-przyzwolone, nadto przyczynowe i przyzwolone zaczynające się od *cum* i zdania czasowe zaczynające się od *cum narrativum* i *cum adversativum*”⁸. A więc akurat to, co ogólnie uważa się za zdania zewnętrznie zależne, z jednym tylko wyjątkiem — zdań pytających zależnych. Klasyfikacje i związana z nimi terminologia jest zwykle w dużej mierze rzeczą umowy, trudno więc poddawać ją ocenie krytycznej. Budzi jednakże zastrzeżenia, gdy, jak w tym wypadku, zrywa radykalnie z tradycją, czyniąc to w dodatku niekonsekwentnie. Bo do tak zdefiniowanych zdań wewnętrznymi zależnymi nie może odnosić się prawidło: „W zdaniach wewnętrznymi zależnymi [...] zaimek zwrotny *sui*, *sibi*, *se* i dzierżawczy *suus*, *-a*, *-um* odnoszą się [...] do podmiotu zdania nadrzędnego (odmiennie od języka polskiego, w którym wtedy kładzie się *on*, *jego* itd.)”⁹. Zasada ta ma zastosowanie jedynie w zdaniach wewnętrznymi zależnymi w tradycyjnym sensie. Zresztą niepostrzeżenie wraca do takiego rozumienia w tym miejscu sam autor omawianej gramatyki, jak to wynika z przykładów, którymi ilustruje powyższe prawidło: *Amico scripsit, ut libros sibi mitteret. — Pater dolebat, quod se fefellissem*. Pojęcie zdań zewnętrznie zależnych nie występuje wyraźnie nigdzie. Terminy *coniunctivus obliquus* i *coniunctivus subiectivus* nie są stosowane w tej gramatyce.

Wielewski w swoim podręczniku gramatyki łacińskiej tak definiuje zdania wewnętrznie zależne: „Takie zdanie podrzędne, w którym *coniunctivus* (tak zwany *coniunctivus obliquus*) zaznacza tylko zależność jego od zdania nadrzędnego, nazywamy zdaniem wewnętrznymi zależnym”¹⁰. Definicja jest za szeroka. Zresztą kłóci się ze zdaniem poprzednim, z którego jakoby ma wynikać na zasadzie wnioskowania bezpośredniego. Brzmi ono: „*Coniunctivus* w zdaniu podrzędnym służy często do zaznaczania, że myśl zdania podrzędnego nie jest myślą osoby mówiącej, lecz myślą innej osoby, najczęściej podmiotu zdania nadrzędnego”¹¹. To stwierdzenie jest jak najbardziej słuszne, ale oczekiwalibyśmy dalszego ciągu w rodzaju: „*Coniunctivus* taki nazywa się *obliquus*, a zdania, w których on występuje, zwą się wewnętrznymi zależnymi”. Tymczasem mamy w tym miejscu definicję podaną na wstępie niniejszego akapitu. Na szczęście nie ona zadecydowała o szczegółowych twierdzeniach autora. Czytamy bowiem dalej: „Zdaniami wewnętrznymi zależnymi są: zdania celowe, względno-celowe, pytające zależne, zdania poboczne mowy zależnej [...], każde zdanie poboczne wyrażające myśl podmiotu zdania nadrzędnego”¹². To nie nawiązuje do owej za szerokiej definicji, co więcej, stoi z nią w pewnej sprzeczności; harmonizuje natomiast świetnie z tym, co na jej miejsce zaproponowaliśmy wyżej jako właściwsze uzupełnienie poprzedzającego ową definicję zdania Wielewskiego. Termin *coniunctivus obliquus* został faktycznie użyty w sensie tak szerokim, jak to proponu-

⁶ M. Auerbach, K. Dąbrowski, *Gramatyka łacińska*, wyd. nowe opr. M. Golias, Warszawa 1961¹³.

⁷ Tamże, s. 121.

⁸ Tamże, s. 121.

⁹ Tamże, s. 122.

¹⁰ M. Wielewski, *Krótką gramatyka języka łacińskiego*, Warszawa 1961⁴ s. 110.

¹¹ Tamże, s. 110.

¹² Tamże, s. 110.

jemy, ale zgodnie z intencją autora ma raczej sens *coniunctivus subiectivus*, choć taki termin nie pada. Gdyby nie ta definicja — niczym nie umotywowana, w niezrozumiały sposób rozszerzająca słuszną wymowę zdania, które ją poprzedza — ujęcie kwestii zdań zależnych przez Wielewskiego byłoby bez zarzutu. Można by mu tylko proponować pewne uściślenia przez wprowadzenie pewnych rozróżnień dodatkowych nie burzących w niczym a tylko uwypuklających jego słusne sformułowania. Zresztą i tak wykład Wielewskiego wydaje się najlepszy i najmniej budzący sprzeciwów.

Dwoma najobszerniejszymi i najlepszymi opracowaniami polskimi składni łacińskiej dla potrzeb szkolnych są chyba: podręcznik Samolewicza i Sołtysika¹³ oraz podręcznik Niemca i Starowicza¹⁴. Pierwszy, choć starszy, służy dziś zastępczo jako podręcznik uniwersytecki. W paragrafie 127 czytamy o zdaniach pobocznych zawierających myśl obcą, tj. „myśl podmiotu zdania głównego, a nie myśl osoby mówiącej”. Mają one *coniunctivus*. Chodzi tu więc niedwuznacznie o to, co nazwaliśmy zdaniami wewnętrznymi zależnymi, a *coniunctivus*, o jakim tu mowa, to *coniunctivus obliquus*. Przykłady jednak, jakimi autorzy ilustrują „zдания poboczne zawierają myśl obcą”, przekonują nas o tym, że oznaczone tą peryfrazą zjawisko składniowe utożsamia się jedynie ze zdaniami wewnętrznymi zależnymi z woli mówiącego. To samo w istocie zjawisko, jakim są zdania wewnętrznymi zależne z natury, nie zostało z omawianym tutaj zestawione. Nie ma też pojęcia ani terminu „zдания zewnętrznie zależne”, jak również „*coniunctivus obliquus*” jakkolwiek rozumiany, czy „*coniunctivus subiectivus*”. Podręcznik Niemca i Starowicza, nowszy, wymienia wyraźnie zdania wewnętrznymi i zewnętrznymi zależne. Rozumienie tych ostatnich autorzy zdają się jednak ograniczać do zdań z indykatiwem, jak można wnioskować z pewnych sformułowań zawartych w paragrafie zatytułowanym „*Coniunctivus obliquus i attractio modi*”. Określenie *coniunctivus obliquus* zostało zawężone do zdań wewnętrznymi zależnych z woli mówiącego, nazywanych tutaj zdaniami wyrażającymi myśl obcą. W tym samym znaczeniu używa się terminu *coniunctivus subiectivus*. Także i to ujęcie nie uwzględni, że *coniunctivus* właściwy wszystkim zdaniom wewnętrznymi zależnym jest w istocie ten sam. Tzw. zaś zdania zawierające myśl obcą różnią się tylko tym od innych należących tutaj, że obejmują typy zdaniowe, które zasadniczo występują w indykatiwie. Autorzy nie odczuwają więc potrzeby zastosowania jakiegoś terminu, który by objął funkcję konjunktivu zdań wewnętrznymi zależnych jak tym bardziej terminu, który by określał funkcję tego trybu we wszelkich zdaniach zależnych. Stąd w terminologii dotyczącej zdań wyrażających myśl obcą pewna obfitość terminologiczna, a w pozostałych punktach nauki o zdaniach zależnych — terminologiczne braki.

Podręczniki naukowe gramatyki łacińskiej, jakimi są podręcznik R. Kühnera i C. Stegmanna¹⁵ oraz podręcznik Leumanna i Hofmanna¹⁶, nie znają omówionych wyżej rozróżnień pojęciowych i terminologicznych. Jedynie u Kühnera spotkać można określenie „*oblique Nebensetze*”, które, jak wskazuje na to przytaczana już przez nas jego definicja oraz przykłady ją ilustrujące, odnosi się do zdań wewnętrznymi zależnych z woli mówiącego.

W artykule tym nie chodziło o pogłębianie studium zagadnienia, lecz jedynie o zwrócenie uwagi na pewne możliwości lepszego ujęcia i przedstawienia — głównie dla potrzeb dydaktyki uniwersyteckiej — kwestii łacińskich zdań zależnych z związanymi z nimi typów znaczeniowych konjunktivu, możliwości, które kryją się wirtu-

¹³ Z. Samolewicz, T. Sołtysik, *Gramatyka języka łacińskiego*, Cz. 2: *Składnia*, Lwów 1924¹⁵.

¹⁴ R. Niemiec, J. Starowicz, *Gramatyka języka łacińskiego*, Cz. 2: *Składnia*, wyd. 2 zmienione, Kraków 1948.

¹⁵ Zob. przypis 1.

¹⁶ M. Leumann, J. Hofmann, *Lateinische Grammatik* [...] München 1928⁶.

alnie w ogólnie znanych, dostępnych i używanych szkolnych podręcznikach polskich gramatyki łacińskiej. Pominięto tutaj podręcznik Sinki, ponieważ nie zawiera on żadnej partii poświęconej globalnemu omówieniu zdań zależnych, oraz podręcznik Safarewicza, bo jest podręcznikiem gramatyki historycznej, wzmiankowano natomiast opracowania Kühnera i Leumanna, bo są to prace podstawowe. Podręcznik Hartkego znalazł uwzględnienie całkiem wyjątkowo jako ten, który dostarczył autorowi pobudki do przemyślenia i zaprezentowanego powyżej ujęcia zagadnienia łacińskich zdań zależnych.

*

Ivan Fónagy, *Die Metaphern in der Phonetik. Ein Beitrag zur Entwicklungsgeschichte des Wissenschaftlichen Denkens*. Mouton a. Co. The Hague 1963, s. 132.

Ivan Fónagy, profesor fonetyki eksperymentalnej uniwersytetu budapeszteńskiego, jest zaliczany do grupy najwybitniejszych fonetyków europejskich. Omawiana tu książka raz jeszcze potwierdza tę opinię: jest poważnym przyczynkiem dla tak bujnie rozwijającej się fonetyki i dyscyplin z nią związanych. Obrany tym razem przez autora problem metafory w fonetyce jest zagadnieniem dość specjalnym i na terenie fonetyki nowoczesnie nie opracowany. Z tego powodu warto dokonać szczegółowszego przeglądu poruszonych przez autora zagadnień. Wywód swój autor podzielił na następujące rozdziały:

1. Metafory w fonetyce (metaforyczne oznaczanie samogłosek, spółgłosek i ich prozodyjność).
2. Metafory fonetyczne poza fonetyką (w literaturze).
3. Metaforyczność a sprawa jej frekwencji.
4. Cel metafor fonetycznych.
5. Testy z dziećmi głuchymi.
6. Podświadome podstawy metafor fonetycznych.
7. Dlaczego metafora?
8. Podsumowanie.

Bibliografia (252 pozycje).

Wydaje się jednak, że dla naszych potrzeb wystarczy zdać sprawę z książki grupując jej istotną treść w dwie zasadnicze części: pierwszą, dokonującą przeglądu roli elementów metaforycznych w fonetyce; drugą, złożoną ze zbioru rozmaitych krytycznych uwag autora na temat wartości metafory w fonetyce. To dwuczęściowe przedstawienie treści pracy uczyni ją bardziej klarowną i ułatwi poczynienie przy końcu kilku uwag krytycznych pod jej adresem. Dodajmy, że dość szczegółowe zwrócenie uwagi na pierwszą grupę zagadnień pozwoli, być może, pośrednio czytelnikowi uchwycić, co Fónagy rozumie przez rolę metafory w fonetyce — bezpośrednio bowiem uwagi autora w tej materii wydają się nie dość instruktywne.

Autor rozpoczyna rozważania od przeciwstawienia: metafora w poezji — metafora fonetyczna. Tę ostatnią zalicza do metafor naukowych, o których w aspekcie fonetyki powiedziano dotychczas niewiele. Przyczynę tego stanu rzeczy widzi w tym, że w nauce zwraca się przede wszystkim uwagę na przedmiot i wartości z nimi związane. Natomiast utwór poetycki jest tworem indywidualnym, zasobnym w wartości i ujęcia subiektywne, przekazane odbiorcy między innymi środkami mniej lub więcej rozwiniętej metaforyki.

Im starsza jest gramatyka, tym więcej w niej metafor. Operowanie takimi pojęciami, jak *ciężki*, *lekki*, stanowi o metaforycznym charakterze terminologii fone-